

ks. Mariusz Budkiewicz

Towarzystwo Przyjaciół Zduńskiej Woli

UDZIAŁ DUCHOWIEŃSTWA REGIONU SIERADZKIEGO W POWSTANIU STYCZNIOWYM

Prześladowania caratu, które objęły Naród Polski, w najwyższym stopniu dotknęły również Kościół rzymskokatolicki. Utrudniano budownictwo sakralne, tworzenie nowych parafii, jak i nawet remontów kościołów. Ucisk religijny prowadził katolików do aktu rozpaczy i masowego wsparcia zbrojnego powstania. Świątynie, w których wyrażano swoją wiarę uważano za bastiony polskości, które jednoczyły Polaków. Najsilniej ujawniły się dążenia niepodległościowe w środowiskach młodzieży. Wśród pokoleń, które nie pamiętały upadku wcześniejszych zrywów narodowowyzwoleńczych, toczyły się gorące spory i dyskusje o wytyczenie celów ruchu patriotycznego. W tych polemikach ujawniali się zwolennicy powstania – „czerwoni” oraz ich przeciwnicy – „biali”¹. Pierwsi, dążący do wybuchu powstania narodowego i usiłowali pociągnąć za sobą masy ludowe, a to było niemożliwe bez wsparcia i udziału duchowieństwa.

Należy odpowiedzieć na rodzące się pytanie, dlaczego powstania wybuchały przeciwko Rosji? Odpowiedź jest bardzo prozaiczna. W 1815 r. zabór rosyjski obejmował 82% ziem polskich, zabór pruski 7%, a zabór austriacki 11%. Gdyby nawet wybuchło powstanie w zaborze pruskim i austriackim, to byłaby to walka o wyzwolenie kilkunastu procent ziem polskich, a to w zderzeniu z rosnącą potęgą państw zaborczych, skazane byłoby na nieuchronną klęskę. Ponadto państwa te w większym stopniu respektowały prawo i w większym stopniu pozwalały na edukację młodzieży. Należy zwrócić uwagę na fakt, że podział klasowy nie był tak skostniały, jak w zaborze rosyjskim, gdzie olbrzymie masy chłopskie pozbawione nawet podstaw awansu społecznego i edukacji, żyły w stagnacji społecznej, traktowani niemal jako własność grupy uprzywilejowanej.

Ponadto w zaborze rosyjskim, w porównaniu z pozostałymi zaborami, nieomal dowolnie interpretowano prawo. Rosjanie czynili wszystko, aby upodlić i zniewolić Polaków. Naród Polski nie miał innego wyjścia jak walka zbrojna, aby wyzwolić się spod

1 R. Wierzychowski, *Powstanie styczniowe w powiecie rypińskim*, [w:] *Szkice Rypińskie. Materiały z sesji popularnonaukowej zorganizowanej z okazji 900 – lecia Rypina w dniu 27 listopada 1965 roku*, Bydgoszcz 1967, s. 93.

jarzma rosyjskiego. Car Mikołaj I w rozmowie z królem pruskim Wilhelmem IV powiedział: „Znam tylko dwa typy Polaków: tych, którzy się zbuntowali przeciwko mnie, i tych, którzy pozostali mi wierni – jednych nienawidzę, drugimi gardzę”².

Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński, którego dziadek za udział w powstaniu styczniowym został karnie wysiedlony z Podlasia i zamieszkał we wsi Kamieńczyk koło Radzimina, 27 stycznia 1963 r. wygłosił kazanie w kościele pw. św. Krzyża w Warszawie. W 100-lecie powstania styczniowego rozprawił się m.in. z artykułem zamieszczonym w „Tygodniku Powszechnym” szkalującym powstanie styczniowe³:

„Wyczytałem ostatnio przedziwne zdanie: ktoś, zastanawiając się, dlaczego powstanie wybuchło w Królestwie Kongresowym, a nie w Wielkopolsce czy też Małopolsce, odpowiada sobie, że byliśmy podobno owładnięci «kompleksem antyrosyjskim»?! Z tym wiązało się całe jego dalsze rozumowanie. Wydaje mi się, że nie ma nic bardziej nieprawdziwego, pomijając już, że historycznie nie jest to prawdą, jakoby powstanie wybuchło tylko tutaj. Ono było właściwie wszędzie, ono było w duszy każdego niemal Polaka, żyjącego w granicach trzech kordonów. A wynikało to nie z takiego czy innego kompleksu, bo kompleks jest czymś chorobliwym, podczas gdy my mieliśmy zdrowe dążenie do wolności, pogwałconej i odebranej nam. I mniejsza z tym, kto ją nam odbierał i jakim językiem mówił; ważne jest, że gwałcił prawo Narodu do wolności. Nie o kompleks więc idzie, nie o schorzenie psychiczne, które jakoby przeszkadzało Narodowi działać i decydować w sposób wolny. Szło o poczucie pogwałconego prawa Narodu do samostanowienia o sobie i do decydowania o swej wolności, w której rozmieszcza się w sposób wolny i samodzielny prawa i wzajemne obowiązki współżyjących ze sobą warstw narodowych. Chyba o to chodziło, a nie o jakiś kompleks!?

Gdy człowiek czy Naród czuje się na jakimkolwiek odcinku związany i skrzepowany, gdy czuje, że nie ma już wolności opinii, wolności zdania, wolności kultury, wolności pracy, ale wszystko wzięte jest w jakieś łańcuchy i klamry, wszystko skrzepowane jak stalowymi gorsetami, wtedy nie potrzeba kompleksów. Wystarczy być tylko przyzwoitym człowiekiem, mieć poczucie humoru i osobistej godności, aby się przeciwko takiej niewoli burzyć, szukając środków i sposobów wydobycia się z niej.

Czyż możecie się dziwić wolnemu ptakowi?

Przyglądaliście się może kiedy ptakowi, jak tłucze się w klatkę? Wszystkie pierze z piersi swej wybija... Zimny obserwator, patrzący na to, może powiedzieć: głupi ptak! Chociaż lepiej by po prostu otworzył drzwiczki i wypuścił «głupiego ptaka» na wolność, Chyba nie można mówić: głupi ptak, trzeba raczej powiedzieć: on się rwie w światy! - I każdy kto uczciwy, ułatwi mu to.

Któż się może dziwić, że o klatkę w Polsce ustawioną, rozbijały się piersi «polskich ptaków», aż pióra leciały, rany pozostawiając?! Wytłumaczcie ptakowi, aby się niepotrzebnie nie obijał o druty, bo ich nie przewycięży!... Nawet ptakowi, który nie ma przecież ani

2 <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1562327,1,antypolska-polityka-romanowow.read> [9.04.2023].

3 <https://mt514.pl/z-kurzem-krwi-bratniej> [9.04.2023].

rozumu, ani rozeznania i powiązania swoich dążeń z dążeniami innych praków, tego nie wytłumaczysz. A chciałbyś to wytłumaczyć istocie rozumnej i wolnej?! O, żadną miarą nie da się tego wytłumaczyć! Zamiast to czynić, lepiej klatkę otworzyć, i dać możliwość skrzydłom, aby rozwijały się w lotach, i piersiom - by potężniały, jak tego wymaga własne zadanie i przeznaczenie człowieka czy Narodu? Prawo do wolności.

Ktokolwiek będzie w granicach jakiegokolwiek Narodu ustawił klatki, będzie wrogiem! Będzie budził opór i rewolucjonizował ducha od wewnątrz, w głębi osobowości człowieka, który jest powołany do wolności myślenia, do wolności chcenia, wolności miłowania i do wolności działania. Na to rady nie ma! Przekonały się o tym po wiekach rodziny ludów i narodów, bo mądrość kodeksów międzynarodowych zmierza obecnie do tego, aby rozszerzać wolność ludów i narodów”.

Słowa prymasa dobrze ujmują ideę przyświecającą wybuchowi powstania. W zaborze rosyjskim prześladowano język polski, kulturę oraz tradycję. Powstanie styczniowe miało przywrócić te nadrzędne wartości.

Ukształtowanie polskości w Kościele rzymskokatolickim

Walka z polskością w zaborze rosyjskim, równała się ze niszczeniem Kościoła rzymskokatolickiego, będącego ostoją polskości. Duszpasterze byli kustoszami świątyń, które pamiętały odległe czasy epoki królów z dynastii Piastów, Jagiellonów i Wazów. Były to relikwie, pamiętające czasy świetności I Rzeczypospolitej. Stąd kapłani mieli wysokie poczucie własnej godności i tożsamości narodowej, której konstytutywnym elementem była wiara ojców. Nie dziwi zatem fakt, że Kościół katolicki stał się symbolem wolności i tożsamości religijno-patriotycznej⁴.

Należy pamiętać o obowiązującym wówczas kościelnym prawie patronatu, które pozwalało kolatorowi na prezentowanie władzy duchownej kandydata na wakujące stanowisko proboszcza. Na ogół, kolatorem nazywanym też patronem, był właściciel wsi kościelnej wywodzący się ze szlachty, która obok duchownych, była najbardziej zaangażowana patriotycznie. Władze carskie uważały, że warstwami społecznymi, które powstanie przygotowały ideologicznie i patriotycznie były dwie grupy: szlachta i duchowni.

Napięta atmosfera przedpowstaniowa kształtowała się pod wpływem wielu czynników narodowowyzwoleńczych. Była to przesiąknięta pierwiastkami religijnymi nasza poezja romantyczna oraz przywiązanie do Kościoła rzymskokatolickiego, który był w równym stopniu jak polskość prześladowany. Ograniczanie wpływu Kościoła katolickiego na społeczeństwo było równoznaczne z osłabieniem siły politycznej narodu.

Prawosławie uzależnione od cara, było narzędziem rusyfikacji, ponadto kojarzone było z urzędnikami carskimi, choć do wybuchu powstania styczniowego wyższe urzędy państwowe były jeszcze dla Polaków dostępne.

4 S. Litak, *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI – XVIII wieku*, Lublin 2004, s. 365; M. Budkiewicz, *Kapłani Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Zduńskiej Woli*, Zduńska Wola 2018, s. 12-13.

Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach 60. XIX w. miał oblicze niewątpliwie narodowe i skrajnie polskie – narodowe, zwłaszcza jeśli chodzi o duchowieństwo niższe⁵.

Ruch narodowowyzwoleńczy wsparła więc większość polskiego duchowieństwa niższego, które udział w powstaniu rozumiało również jako obronę prześladowanej wiary. Polskie społeczeństwo pokładało ogromną nadzieję w przystąpieniu duchowieństwa do ruchu niepodległościowego, widząc w nim swoich przewodników na drodze do wolności⁶.

Tak wobec prześladowań Kościoła rzymskokatolickiego doszło do zespolenia czynników patriotycznych i religijnych, w celu odzyskania suwerenności Ojczyzny. Świadczy o tym odezwa Rządu Narodowego z 9 września 1863 r., zaadresowana „do Przewielebnych i Wielebnych XX Biskupów, Członków Kapituł, Proboszczów, Przełożonych Zgromadzeń Klasztornych i innych Zwierzchników Duchownych” nakłaniająca do wspólnej walki o niepodległość⁷:

„Kościół katolicki w Polsce, który tak wielki wziął udział w utworzeniu się naszej narodowości i który wszystkie koleje dziejów naszych podzielał, nie mógł pozostawać obojętnym widzem heroicznych usiłowań narodu i bezprzykładnych okrucieństw nieprzyjaciela, a jakakolwiek pomoc, którą Kościół naszej sprawie mógł udzielić, zastosowana była do warunków tej Boskiej Instytucji, jednak wróg rozumiejąc dobrze ścisły związek Sprawy Polskiej ze Sprawą Kościoła ze szczególną zawziętością prześladowania swe skierował na Kościół katolicki w Polsce i jego kapłanów. W takim stanie rzeczy nie ulega wątpliwości, że wspólność nadziei i wspólność niebezpieczeństwa powinny posłużyć za stanowczą pobudkę do jak najściślejszego połączenia usiłowań [...]”.

Historiografia powstania styczniowego często pomija czynnik religijny, choć bez niego trudno uzasadnić m.in. wspieranie powstania i udział w walkach ludu wiejskiego. Stefan Kieniewicz napisał⁸:

„Ogromna większość księży wspierała powstanie biorąc udział w organizacji na różnych szczeblach. Prawie każdy oddział miał swego kapelana, wielu z nich poniosło śmierć w bitwie, nawet jeśli sam ich udział w walce z bronią w rękę był zjawiskiem wyjątkowym. Blisko trzydziestu księży rozstrzelano lub powieszono, około stu zesłano na katorgę, paruset na zesłanie, mało która grupa zawodowa poniosła tak ciężkie

5 M. Żywczyński, *Kościół i duchowieństwo w powstaniu styczniowym (Stan badań w zarysie)*, „Przegląd Historyczny”, t. 34, nr 2, 1937-1938, s. 512-525.

6 D. Lewandowska, *Udział duchowieństwa z królestwa polskiego w powstaniu styczniowym oraz represje popowstaniowe w źródłach z zasobu archiwum Głównego akt dawnych - zarys zagadnienia*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. XXVIII, 2021, s. 224.

7 Tamże, s. 228, 221-236.

8 Cyt. za: S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, s. 552.

straty, bo też była szczególnie eksponowana, a władze stosowały wobec księży wyższy wymiar kary”.

Wydarzenia poprzedzające wybuch powstania

Wybuch powstania styczniowego poprzedziły liczne manifestacje religijno-patriotyczne, zwłaszcza w latach 1860-1862. Celebrowane uroczystości dla upamiętnienia rocznic narodowych, pogrzebów wybitnych osobistości lub osób z panteonu najwybitniejszych Polaków, gromadziły rodaków wywodzących się zwłaszcza z drobnego mieszczaństwa i ludu wiejskiego. Manifestacje wychodzące procesyjnie z kościołów były nie tylko pogłębianiem i uzewnętrznieniem religijności, lecz również utrwalaniem przekonania, że przystępuje się do walki w imię Boże i w obronie prześladowanej wiary ojców. Stąd przybierały one charakter narodowych manifestacji⁹. W okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego, jesienią 1861 r., podczas tzw. zatargu o kościoły, oddział kozaków zaatakował w Zduńskiej Woli kondukt pogrzebowy. Pogwałcono też odwieczne prawo azylu w świątyni, gdy w listopadzie 1861 r. „w Zduńskiej Woli wojsko wdarło się do świątyni podczas nabożeństwa i aresztowało kilkadziesiąt osób”¹⁰. Proboszcz zduńskowski ks. Ignacy Kolbe w dniu 15 (27-wg kalendarza juliańskiego) listopada 1862 r., został wybrany do Rady Miejskiej w Zduńskiej Woli. Wraz z nim wybrani zostali: pastor Edward Boerner, Józef Hille, Aleksander Dłużniakiewicz, Maciej Koliński, Józef Wilczyński, Rajnhold Karnaj i Juliusz Złotnicki¹¹. Na wieść o wprowadzonej „brance do wojska” Rada Miasta podała się do dymisji¹². W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r., rozpoczęło się powstanie styczniowe.

Postawa biskupa Jana Michała Marszewskiego

Stolica Apostolska starała się skłonić biskupów polskich, aby poświęcili się bardziej sprawom religii i Kościoła, aniżeli działalności politycznej, by unikali zwłaszcza pracy konspiracyjnej. Jednocześnie władze carskie ograniczały władzę biskupów i ich wpływ na podległe im duchowieństwo. Utrudniając działalność episkopatu sprawiali, że biskupi nawet najbardziej gorliwi religijnie oraz ci najszczerzej przekonani o bezużyteczności ruchu rewolucyjnego, nie mogli odpowiednio przeciwdziałać ani przekonać podległego im duchowieństwa¹³.

Wystarczy wspomnieć, że po śmierci bpa Józefa Ignacego Rybińskiego, diecezja włocławska przez długi czas wakowała na stolicy biskupiej, bo od 1806 r. do 1815 r. Podobnie po śmierci bpa kujawsko-kaliskiego Józefa Szczepana Koźmiana, w latach 1831-1836, nie było w diecezji żadnego biskupa. Wakat na biskupstwie kujawsko-kaliskim nastąpił również po śmierci bpa Walentego Tomaszewskiego w latach 1850-1856. Podobnie po śmierci bpa Jana Michała Marszewskiego

9 M. Żyweżyński, *Kościół i duchowieństwo...*, s. 513.

10 J. Śmiałowski, *Zduńska Wola. Monografia miasta do 1914 roku*, Łódź 1974, s. 119.

11 „Kurjer Warszawski”, nr 285, 1862, s. 1608.

12 T. Kościan, *Kalendarium Zduńskiej Woli*, Zduńska Wola 1995, s. 16.

13 M. Żyweżyński, *Kościół i duchowieństwo...*, s. 521.

(4.09.1867 r.) nie powołano jego następcy i diecezja włocławska pozostawała bez biskupa w latach 1867-1875¹⁴.

Wobec powyższych, postawy patriotycznie, zwłaszcza niższego duchowieństwa, radykalizowały się, aż do osobistego zaangażowania w walkę z wrogiem. Natomiast biskupi i administratorzy diecezji starali się w tym okresie nie dopuścić do zbrojnej konfrontacji, próbując osiągnąć porozumienie z władzami rosyjskimi środkami pokojowymi¹⁵.

Przed wybuchem powstania, 5 stycznia 1863 r., Komisja Interesów Duchownych i Opieki nad Ludem, działająca przy Komitecie Centralnym Narodowym, zwróciła się listownie do jednego z biskupów – prawdopodobnie bpa kujawsko-kaliskiego Jana Michała Marszewskiego z żądaniem, aby nie potępiał ruchu narodowego¹⁶:

„Komitet Centralny Narodowy z boleścią dowiadyuje się, że Wasza Eksceleńcja bawiąc w Warszawie zobowiązał się do potępienia ruchu narodowego. Komisja Interesów Duchownych i Opieki nad Ludem po rozważeniu strasznych następstw, jakie by stąd wypływały dla kraju, a głównie dla Jego Eksceleńcji, w imię Ojczyzny i Kościoła Świętego ma zaszczyt upraszać Waszą Eksceleńcję, aby na zawsze zaniechał podobnych zamiarów”.

Faktem jest, że bp kujawsko-kaliski Michał Marszewski odnosił się wrogo do ruchu narodowo-wyzwoleńczego. W maju 1861 r., zabronił organizowania nabożeństw patriotycznych na terenie diecezji. Poleciał również odczytywać z ambon rozporządzenia władz carskich i nakazał ich przestrzegania. Spotkało się to z oburzeniem, zarówno duchowieństwa, jak i wiernych. Podczas pobytu w Łęczycy, 3 września 1861 r., hierarcha został zaatakowany przez miejscową ludność, która obrzuciła go obelgami, a jego mieszkanie kamieniami. Ponadto sami duchowni, zebrani w maju 1861 r. w Zagórowie, skierowali do bpa Michała Marszewskiego list, w którym napisali: „Jeśli by J.W. Pasterz podobne rozporządzenia przeciwne ustawom Kościoła świętego nadal jeszcze zechciał przysyłać, jakoś to czynił dotychczas, przyjmować ich nie możemy i nie będziemy”. Jednocześnie bp Michał Marszewski bronił przed władzami księży oskarżonych o głoszenie kazań patriotycznych i organizację manifestacji. Domagał się także od rządu zniesienia samowoli i nadużyć stosowanych przez władze wojskowe, ingerujące w życie parafii poprzez żądanie wykazu nabożeństw i procesji. Przeciwny był także praktyce zwracania się przez duchownych do władz świeckich o pozwolenie na sprawowanie wszelkich obrzędów liturgicznych¹⁷.

14 *Rocznik diecezji włocławskiej 2011*, Włocławek 2011, s. 63.

15 D. Lewandowska, *Udział duchowieństwa...*, s. 225.

16 Tamże, s. 227.

17 J. Szymański, *Represje carskie wobec duchowieństwa diecezji kujawsko-kaliskiej po powstaniu styczniowym*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 105, 2016, s. 306; T. Kieloch, *Włocławek w czasach powstania styczniowego (1861-1864). W przeddzień powstania*, [w:] *Z dziejów Powstania Styczniowego na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej*, red. S. Kalemka, Warszawa 1989, s. 177; J. Seweryn, *Udział duchowieństwa diecezji kujawsko-kaliskiej w powstaniu styczniowym*, Włocławek 2003, s. 35-37.

Postawę bpa Michała Marszewskiego należałoby zestawić z działalnością arcybiskupa warszawskiego św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. Święcenia biskupie przyjął w Petersburgu w styczniu 1862 r. Do Warszawy przybył 9 lutego 1862 r., gdzie zastał zamknięte wszystkie kościoły i kaplice z polecenia administratora archidiecezji warszawskiej, wikariusza kapitulnego Antoniego Białobrzeskiego. Był to protest wobec profanacji świątyń, których dopuściło się wojsko rosyjskie 15 października 1861 r., podczas obchodów 44 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, gdy aresztowano ludzi w kościołach i pacyfikowano ludność cywilną zebraną w katedrze św. Jana. Stąd na powitanie arcybiskupa ułożono wiersz zaczynający się od słów¹⁸: „Witamy cię Ojcze bez kluczy, bez krzyża, jedne przemoc zhańbiła, a drugie złamała”.

Swoją posługę rozpoczął od otwarcia i rekuncji świątyń oraz odezwy o zaprzestanie kazań i śpiewów religijno-patriotycznych. Spowodowało to rozczarowanie patriotycznie nastawionej ludności, co wypomniano w wierszu¹⁹:

*Myśmy we krwi ochrzczeni, we krwi wykąpani.
A Ciebie przysyłają, przechrzczyć nas tyrani.
Nie wiemy z czyjmem słowem Ty do nas przychodzisz.
Czy szerzyć Słowo Boże, czyli carskie musisz.
W każdym razie pamiętaj, że krew była święta.
I że była Jordanem.*

Po wybuchu powstania styczniowego abp warszawski Zygmunt Szczęsny Feliński 15 marca 1863 r., napisał list do cara, w którym upomniał się w obronie swoich rodaków i potępił stosowanie wobec Polaków represji. Wezwany przez cara do Petersburga zdawał sobie sprawę, że jego los jest przesądzony i do Warszawy już nie powróci. Warszawę opuścił jako więzień stanu 14 czerwca 1863 r., pod eskortą wojskową²⁰.

Kapłani rejonu sieradzkiego zaangażowani w działalność patriotyczną w dobie powstania styczniowego

Już w nocy z 29 na 30 stycznia 1863 r., partia powstańcza dowodzona przez proboszcza z Sulejowa, 30-letniego ks. Wawrzyńca Centa²¹, komisarza cywilnego województwa

18 D. Lewandowska, *Udział duchowieństwa...*, s. 225.

19 Tamże.

20 Tamże, s. 226.

21 Ks. Wawrzyniec Cent urodził się 5 sierpnia 1823 r. w Koźminku koło Kalisza. Uczył się w Kaliszu, studiował teologię w Seminarium Duchownym we Włocławku. Pracował jako wikariusz w Widawie, proboszcz w Sulejowie i kanonik kapituły podlaskiej. Podczas powstania styczniowego mianowany cywilnym komisarzem województwa kaliskiego, organizował wojska powstańcze. Dowodzona przez niego partia w nocy z 30 na 31 stycznia 1863 r. zdobyła broń w magazynach rządowych Zduńskiej Woli; podobne akcje przeprowadził w Łodzi, Aleksandrowie Łódzkim i Zgierzu. Aresztowany przez Rosjan, uciekł i wyemigrował do Francji, gdzie prowadził nadal działalność patriotyczną. Po powrocie do Galicji zmarł 9 sierpnia 1905 r. w Krakowie.

kaliskiego, opanowała Zduńską Wolę²². Rozbrojono policję, zarekwirowano 50 sztuk broni stanowiącej własność niemieckiego stowarzyszenia strzeleckiego i formę do odlewu kul. W partii tej, liczącej 40 powstańców, byli fabrykanci z Pabianic i Zduńskiej Woli²³. Dołączyła ona do wojsk Józefa Oxińskiego, który 1 lutego 1863 r. zajął Uniejów i pomaszerował przez Szadek i Zduńską Wolę do Widawy²⁴. W okolicy Zduńskiej Woli operowały również wojska powstańcze dowodzone przez: Edmunda Taczanowskiego, Józefa Oxińskiego, Teodora Rybińskiego (majstra tkackiego z Łodzi) i Antoniego Korytyńskiego. W wojskach tych byli też mieszkańcy Zduńskiej Woli. Za wsparcie udzielone powstańcom polskim, Rosjanie ukarali wielu zduńskowolan, wymierzając kary: śmierci, więzienia i zesłania w głąb Rosji²⁵.



Ryc. 1. Ks. Wawrzyniec Cent (1823-1905)

Źródło: ze zbiorów Jarosława Stulczewskiego

Zob. J.W. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, s. 84, 384; S. Kieniewicz, *Powstanie...*, s. 289.

22 J. Ziółek, *Historia duszpasterstwa wojskowego na ziemiach Polskich*, Lublin 2004, s. 208.

23 J. Oxiński, *Wspomnienia z powstania*, „Rocznik Oddziału Łódzkiego PTH”, t. 3, 1939, s. 196; J. Śmiałowski, *Zduńska Wola...*, s. 119.

24 T. Kościan, *Kalendarium...*, s. 16-17.

25 J. Śmiałowski, *Zduńska Wola...*, s. 117-119.

Już w latach poprzedzających wybuch powstania styczniowego, udział duchowieństwa z okolic Zduńskiej Woli w działania niepodległościowe, był masowy. O kapłanach w powstaniu styczniowym napisał Józef Stanisław Pietrzak²⁶:

„Długoby wyliczać trzeba choćby same nazwiska księży polskich, co w obronie ojczyzny przeciw wrogom powstawali, a nawet nie zlekli się nieprzyjacielskich kul, ale wspólnie z innymi synami ojczyzny, częstokroć na ich czele szli w jej walczyć sprawie”.

Ich zaangażowanie miało miejsce w wielu aspektach, o czym świadczą wystawione akty oskarżenia:

- ks. Ildefons Dębicki (Dembicki). Urodził się w 1836 r. Święcenia kapłańskie przyjął w 1858 r. i został wikariuszem w Łasku. Organizował „procesje patriotyczne wokół kościoła”, brał udział w śpiewaniu „zakazanych hymnów”, za co został dwukrotnie ukarany więzieniem w ciężkich warunkach. Podczas powstania był cywilnym naczelnikiem miasta Łask. Wstąpił jako kapelan do oddziału powstańczego Yunga de Blenkenheima i podczas bitwy pod Brdowem dostał się do rosyjskiej niewoli²⁷;
- ks. Maksymilian Głogowski, proboszcz parafii Buczek: „Brać udział w powstaniu i miewał przeciw rządowi podburzające kazania”²⁸;
- ks. Mateusz (Maciej?) Grzankowski, proboszcz parafii Marzenin. Głosił kazania patriotyczne i czytał z ambony dekrety Rządu Narodowego²⁹;
- ks. Stanisław Ksawery Chodyński. Urodził się 4 listopada 1836 r. w Kaliszu, jako syn Feliksa i Honoraty z Wesołowskich. Początkowo uczył się w domu rodzinnym, a następnie uczęszczał do Wyższej Szkoły Realnej w Kaliszu. W 1855 r. rozpoczął studia w Seminarium Duchownym we Włocławku. W 1860 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Tadeusza Łubieńskiego. Studia teologiczne kontynuował w Akademii Duchownej w Warszawie. Od 1863 r. był wikariuszem w Sieradzu. 25 lipca 1863 r. wygłosił w Warcie kazanie na pogrzebie powstańca Franciszka Zawadzkiego. Podejrzany przez władze carskie o udział w przygotowaniu powstania, został aresztowany i internowany w więzieniu. Od 1866 r. pełnił funkcję profesora Seminarium Duchownego we Włocławku, gdzie wykładał biblistkę, historię Kościoła oraz pełnił także funkcje rektora. Ponadto w latach 1869-1882 był katechetą w gimnazjum i szkole realnej we Włocławku. W 1878 r. został proboszczem w Bronisławiu, a od 1882 r. w Wieńcu. Od 1887 r. ponownie został profesorem seminarium (do 1908),

26 J.S. Pietrzak, *Księża Powstańcy 1863*, Kraków 1916, s. 3-4.

27 P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i ojczyzny w latach 1861-1915*, cz. 1, t. 1, Sandomierz 1933, s. 497; J. Seweryn, *Udział duchowieństwa...*, s. 81.

28 Tamże, s. 503; Tenże, cz. 3, t. 2, s. 17; J. Seweryn, *Udział duchowieństwa...*, s. 82.

29 Tamże, s. 506; J. Seweryn, *Udział duchowieństwa...*, s. 82.

a w 1919 r. honorowym profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Był kanonikiem kapituły katedralnej we Włocławku, protonotariuszem apostolskim, sędzią surogatem konsystorza włocławskiego. Zmarł 16 maja 1919 r. we Włocławku³⁰;

- ks. Zenon Chodyński (brat bliźniak Stanisława Ksawerego). Urodził się 4 listopada 1836 r. w Kaliszu. Początkowo uczył się w domu rodzinnym, a następnie w Wyższej Szkole Realnej w Kaliszu. W 1855 r. podjął studia w Seminarium Duchownym we Włocławku. W 1860 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Tadeusza Łubieńskiego i kontynuował studia teologiczne w Akademii Duchownej w Warszawie. Był podejrzany przez władze carskie o udział w przygotowaniu powstania, został więc aresztowany i osadzony w więzieniu. Od 1866 r. pełnił funkcję profesora w Seminarium Duchownym we Włocławku, a od 1874 r. rektora. Zmarł 16 maja 1887 r.³¹;
- ks. Józef Jaśkiewicz. Urodził się w 1835 r. Święcenia kapłańskie przyjął w 1859 r. Posługę kapłańską pełnił jako wikariusz w Sieradzu. Z chwilą wybuchu powstania zbiegł do oddziałów powstańczych³²;
- ks. Kazimierz Jany. Urodził się 3 marca 1827 r. w Kaliszu, jako syn Jakuba i Katarzyny z Wilczyńskich. Naukę początkową pobierał u franciszkanów w Kaliszu. W 1839 r. rozpoczął naukę w szkole powiatowej. W 1843 r. kontynuował edukację w Seminarium Duchownym we Włocławku. Po czterech latach nauki, 17 listopada 1847 r. został podsekretarzem konsystorza generalnego kaliskiego, gdzie pracował do 3 marca 1850 r. Święcenia kapłańskie przyjął 16 marca 1850 r. z rąk bpa Tadeusza Łubieńskiego. Od 7 maja 1850 r. był wikariuszem w Iwanowicach. W dniu 1 marca 1851 r. objął wikariat przy kościele filialnym w Węglewiczach. W czasie powstania styczniowego był proboszczem parafii Brzyków i Rychłocice. Pełnił wówczas funkcję kapelana w oddziale Makarego Drohomireckiego. Wojska te stoczyły bitwę między Nową Wsią a Pyszkowem, gdzie wśród poległych był „wzór kapłanów” – jak go określono, ks. Kazimierz Jany (zabity podczas udzielania sakramentów konającym powstańcom)³³;
- ks. Roman Kalinowski. Urodził się w 1835 r. Był wikariuszem parafii Zadzim, później na tym samym stanowisku w Ostrowąsie. Za chodzenie w konfederatce zapłacił karę 10 rubli³⁴;

30 S. Librowski, *Chodyński Stanisław*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, Lublin 1995, kol. 207; P. Kubicki, *Bojownicy...*, s. 493-495; J. Seweryn, *Udział duchowieństwa...*, s. 80-81; J. Szymański, *Represje carskie...*, s. 311.

31 S. Librowski, *Chodyński Zenon...*, kol. 208; P. Kubicki, *Bojownicy...*, s. 493-495; J. Seweryn, *Udział duchowieństwa...*, s. 80-81; J. Szymański, *Represje carskie...*, s. 311.

32 P. Kubicki, *Bojownicy...*, cz. 1, t. 1, s. 508; J. Seweryn, *Udział duchowieństwa...*, s. 83.

33 Tamże, cz. 3, t. 2, s. 22; Tamże, s. 83; J. Szymański, *Represje carskie...*, s. 313.

34 Tamże, cz. 1, t. 1, s. 509.

- ks. Wincenty Kochanowicz, wikariusz parafii Uniejów (1860-1865?), administrator parafii Małyń (1865-1884). Głosił „podburzające” kazania, za co dwukrotnie był aresztowany i więziony³⁵;
- ks. Franciszek Ksawery Klass. Urodził się 28 listopada 1835 r. w Raczkowie. Ukończył gimnazjum w Trzemesznie. Następnie podjął studia w Seminarium Duchownym we Włocławku. Święcenia kapłańskie przyjął 12 maja 1861 r. i podjął obowiązki wikariusza w parafii św. Bartłomieja Apostoła w Koninie. Głosił kazania patriotyczne i wspierał powstańców, przez co został uwięziony i zesłany do guberni archangielskiej. Od 1865 r. był proboszczem w Kawnicach, a od 1879 r. w parafii Wielgomłyny. W 1886 r. objął parafię w Korczewie, skąd w 1910 r. został zwolniony z powodu podeszłego wieku i objął kapelanę przy przytułku kaliskim na Chmielniku. Tamże zmarł 8 marca 1913 r.³⁶;
- ks. Maksymilian Kurzawski, proboszcz parafii Góra (1852-1893). Został kapelanem wojsk powstańczych w oddziale Mieleckiego lub Calliera. Uwięziony został w kwietniu 1863 r., a jego proces trwał 8 miesięcy. Skazany został na przymusową służbę wojskową, lecz kary tej nie odbył. Ostatecznie oddany został pod dozór policyjny³⁷;
- ks. Aleksander Mrozowski, proboszcz parafii Niewiesz. Został oskarżony, że „był sympatykiem powstania”³⁸;
- ks. Andrzej Piasecki, proboszcz parafii Wierzchy. Został skazany na karę dozoru policyjnego za głoszenie „podburzających” kazań³⁹;
- ks. Antoni Rudnicki, wikariusz parafii Szadek. Władze carskie zarzucały jemu zaangażowanie w patriotyczne manifestacje, odprawianie nabożeństw za zamordowanych przez Rosjan demonstrantów w Warszawie, organizowanie śpiewu „zakazanych” pieśni i ustawienie na cmentarzu krzyża dla uczczenia poległych demonstrantów w Warszawie⁴⁰;
- ks. Józef Sandomierski, proboszcz parafii Wilamów. Został oskarżony, iż w latach 1861-1863 „pozwał na manifestacje w kościele i na śpiew hymnów podburzających”⁴¹;

35 Tamże, s. 516; J. Seweryn, *Udział duchowieństwa...*, s. 83.

36 *Ś.p. ks. Franciszek Ksawery Klass*, „Kronika Dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej”, nr 4, 1913, s. 118; P. Kubicki, *Bojownicy...*, s. 508; J. Seweryn, *Udział duchowieństwa...*, s. 83; „Przegląd Katolicki”, nr 52, 1875, s. 825.

37 P. Kubicki, *Bojownicy...*, cz. 1, t. 1, s. 522; J. Seweryn, *Udział duchowieństwa...*, s. 85.

38 Tamże, s. 531; Tamże, s. 88.

39 Tamże, s. 533; Tamże.

40 Tamże, s. 539-540; Tamże, s. 90.

41 Tamże, s. 541; Tamże.

- ks. Antoni Ślepowroński, proboszcz parafii Strońsko. Zarzucono mu, że brał udział w powstaniu i „miewał kazania podburzające”⁴²;
- ks. Franciszek Zieliński, prepozyt i dziekan w Sieradzu. Oskarżony został, iż głosił patriotyczne kazania, „na każdym kroku okazywał lekceważenie dla władzy rosyjskiej, miał duży wpływ na swoją parafię”⁴³;
- o. Aleksander Radzimski, bernardyn z klasztoru w Widawie i Kazimierzu. Brał czynny udział w powstaniu styczniowym⁴⁴;
- o. Damian Śliwiński, bernardyn z klasztoru w Widawie. Oskarżony, iż głosił „podburzające” kazania, brał czynny udział w manifestacjach patriotycznych i odprawianiu nabożeństw żałobnych za poległych manifestantów w Warszawie w 1861 r.⁴⁵;
- o. Marcei Wójcik, gwardian klasztoru bernardynów w Widawie. Oskarżony został o budzenie nastrojów patriotycznych i głoszenie „podburzających” kazań⁴⁶.



Ryc. 2. Pomnik nagrobny ks. Antoniego Ślepowrońskiego (1808-1872) na cmentarzu w Strońsku
Źródło: Archiwum Urzędu Gminy w Zapolicach

42 Tamże, s. 542; Tamże, s. 91.

43 Tamże, s. 551; Tamże, s. 92.

44 Tamże, cz. 1, t. 3, s. 630; Tamże, s. 96.

45 Tamże, s. 632; Tamże, s. 97.

46 Tamże, s. 638; Tamże.

Spośród duchowieństwa zduńskowolskiego związanego z powstaniem styczniowym należy wspomnieć, że w powstanie angażowali się również:

- o. Ambroży (Ignacy Fedorowicz), urodził się 24 kwietnia 1836 r. w Czechach, w parafii Wniebowzięcia NMP w Zduńskiej Woli, w wielodzietnej rodzinie Aleksandra i Anieli z Wilczyńskich. Zapisał się szczególnie chlubnie na kartach nurtu narodowo-wyzwoleńczego. W 1861 r. pracował na Jasnej Górze, gdzie 8 października 1862 r. pełnił m.in. posługę kaznodziei świątecznego i wicekustosza bazyliki. Ze względu na jego aktywność patriotyczną 19 lipca 1863 r. wojska carskie w sile 3 rot otoczyły klasztor jasnogórski i aresztowały ks. Ambrożego, a wraz z nim o. Alojzego Bemnowskiego, o. Czesława Harwozińskiego i dk. Baltazara Majewskiego⁴⁷. Duchowni zostali osadzeni w więzieniu częstochowskim, w Piotrkowie Trybunalskim i cytadeli warszawskiej. Spośród internowanych o. Czesław Harwoziński został zesłany w głąb Rosji, a pozostali zostali uwolnieni. Bp Paweł Franciszek Kublicki w monumentalnym dziele *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny* napisał, że władze carskie zarzucały o. Ambrożemu wygłaszanie „podburzających” kazań i wymawiały administratorowi diecezji kujawsko-kaliskiej ks. Klemensowi Skupińskiemu, że w sprawie skazanego przez rząd o. Ambrożego Fedorowicza domagał się ponownego śledztwa i złagodzenia kary. Wówczas władze zaborcze nakazały przenieść o. Ambrożego do klasztoru o. reformatów w Jędrzejowie⁴⁸. Trudno orzec na ile ten wyrok został wykonany, skoro już w styczniu 1864 r. o. Ambroży Fedorowicz pracował ponownie w Częstochowie. 15 października 1864 r. został mianowany kaznodzieją niedzielnym, także zastępcą kustosa jasnogórskiego sanktuarium. Bolesnym ciosem dla Kościoła była kasata 114 klasztorów w Królestwie Polskim dokonana przez cara 8 listopada 1864 r. Pozostawiono zaledwie 25 konwentów męskich i 10 żeńskich uznanych za etatowe, by w nich wymarli zakonnicy. Prowincja paulinów utraciła własną hierarchię zwierzchnich i domowych przełożonych. Zabroniono przyjmowania nowych kandydatów, usunięto kleryków i nowicjuszy. Zamknięto miejscową drukarnię, aptekę i skonfiskowano ziemię parafialną. Stanowczy sprzeciw o. Ambrożego sprawił, że w 1869 r. przed aresztowaniem musiał ratować się ucieczką do zaboru austriackiego. Zamieszkał w krakowskim klasztorze paulinów na Skałce. Tu zajął się przygotowaniem 800-lecia męczeńskiej śmierci św. Stanisława Biskupa Męczennika. Z jego inicjatywy w dniach 8-18 maja 1879 r. oo. jezuici przeprowadzili misję. Wystarał się o odpust zupełny dla uczestników uroczystości, które zakończono uroczystą procesją prowadzoną przez bpa Albina Sas Dunajewskiego. Dostrzegając dziejowe znaczenie konwentu na Skałce o. Ambroży dołożył starań, by klasztor stał się narodowym sanktuarium św. Stanisława patrona Polski. Zasłynął jako wybitny kaznodzieja i duszpasterz. Został wybrany w 1876 r. sekretarzem ka-

47 J. Zbudniewek, *O. Ignacy Ambroży Fedorowicz (1836-1913)*, „Nasza Przeszłość”, nr 36, 1971, s. 280; M. Szubert, *Bazylika Mniejsza Wniebowzięcia NMP, Zduńska Wola 2009*, s. 4, 51.

48 P. Kubicki, *Bojownicy...*, cz. 1, t. 3, s. 721.

pituly i ekonomem klasztoru (1877). Następnie 30 maja 1879 r. przewodniczącym kapituły domowej, przeorem konwentu i proboszczem miejscowej parafii. Rozpoczął wówczas gruntowną restaurację zabytkowego kompleksu. Utworzył mauzoleum narodowe, zwane „grobnami zasłużonych”. Zorganizował w Krakowie zjazd historyków, podczas którego umieszczono w kryptach kości fundatora klasztoru, narodowego kronikarza ks. Jana Długosza, spoczywające tam od jego śmierci w 1480 r. Następnie złożono w mauzoleum doczesne szczątki wybitnych osobistości: Wincentego Pola i Lucjana Siemieńskiego (1881), Józefa Ignacego Kraszewskiego (1887), Teofila Lenartowicza (1894), Adama Asnyka (1897), Henryka Siemiradzkiego (1903) i Stanisława Wyspiańskiego (1907)⁴⁹;

- ks. Józef Ksawery Gustaw (Augustyn) Bethier. Urodził się w 1836 r. w Kruszwicy. Ukończył gimnazjum w Prusach. W 1857 r. podjął studia w Seminarium Duchownym we Włocławku. Po święceniach w 1861 r. był wikariuszem w Kole, a następnie w Tuszynie. Za organizowanie nabożeństwa o charakterze patriotycznym, został zesłany do guberni ołonieckiej. 29 kwietnia 1862 r. został ułaskawiony przez cara. Po zesłaniu, pracował w parafii Grochowy⁵⁰. Jako proboszcz parafii Grochowy został skazany przez władze carskie na grzywnę 25 rubli za niezastosowanie się do przepisów, obowiązujących przy odprawianiu nabożeństw galowych za cara i jego rodzinę. Otrzymał również upomnienie z ostrzeżeniem, że jeżeli w przyszłości pozwoli sobie na coś podobnego, to spotka go „zasłużona kara w najsurowszym jej wymiarze”⁵¹. Był proboszczem zduńskowolskim w latach 1877-1879, zmarł w roku 1903;
- ks. Franciszek Kapałczyński (proboszcz zduńskowolski w latach 1885-1901). Będąc wikariuszem w Turku⁵² włączył się w działalność patriotyczną. Pełnił konspiracyjny urząd naczelnika cywilnego miasta, co groziło szubienicą z rąk moskiewskich zaborców⁵³. To ten kapłan ochrzcił w Zduńskiej Woli Rajmunda Kolbego, późniejszego św. Maksymiliana.

Stefan Kieniewicz oceniając zaangażowanie duchowieństwa w powstanie styczniowe napisał, że „mało która grupa zawodowa poniosła tak ciężkie straty, bo też była szczególnie

49 J. Zbudniewek, *O. Ignacy Ambroży Fedorowicz...*, s. 271-286; M. Budkiewicz, *Kapłani Parafii Wniebowzięcia...*, s. 189-191.

50 P. Kubicki, *Bojownicy...*, s. 488-489, 556; E. Niebelski, *Arcybiskup Zygmunt Szczęśny Feliński w obronie duchownych więzionych i zesłanych za udział w ruchu narodowym lat 1861-1864*, „Niepodległość i Pamięć”, t. 1, 2005, s. 32, 35; J. Szymański, *Represje carskie...*, s. 309.

51 P. Kubicki, *Bojownicy...*, cz. 1, t. 3, s. 556.

52 Archiwum Diecezjalne we Włocławku (dalej: ADWł), A. par. 4, List biskupa kujawsko-kaliskiego do Konsystorza kaliskiego z dn. 22 IV 1862 r.

53 J. Seweryn, *Udział duchowieństwa...*, s. 59.



Ryc. 3. Ks. Franciszek Kapańczyński (1834-1916)

Źródło: ze zbiorów autora (rys. D. Radoszewski)

eksponowana, a władze stosowały wobec księży wyższy wymiar kary⁵⁴. Z kolei M. Żywczyński tak wypowiedział się o udziale duchowieństwa w zrywie niepodległościowym⁵⁵:

„udziałem swym podtrzymywali ducha, nadawali całemu ruchowi często nastrój po prostu religijny, wytwarzali przeświadczenie, że ofiara nie jest daremna. Religijność ta, podtrzymywana przez księży, była dla powstańców często pociechą i po upadku powstania, w kazamatach więziennych i na Syberii. Również podczas powstania styczniowego duchowieństwo polskie złożyło do skarbca historii naszego narodu jedną z najpiękniejszych kart swoich dziejów”.

Kaplica św. Aleksandra w Zduńskiej Woli

Kaplicę na przedmieściu Zduńskiej Woli zbudowano jako upamiętnienie uwłaszczenia chłopów, o czym informował napis: „Na pamiątkę dnia [2 III ?] 1864 r. włóścianie łasko-zduńskowolskiego”. Uwłaszczenia chłopów uwzględniły już władze powstańcze w wydanym „manifestie”, wzywającym ich do walki. Powstańcy nie mieli możliwości

54 S. Kieniewicz, *Powstanie...*, s. 552.

55 M. Żywczyński, *Kościół i duchowieństwo...*, s. 512-525, 524.

wyegzekwowania tego dekretu. Skłoniło to jednak cara do wydania edyktu uwłaszczeniowego 2 marca 1864 r. Jako podziękowanie dla zaborcy za ten akt „łaski”, chłopci mieli postawić kaplicę ku czci św. Aleksandra Papieża Męczennika w Zduńskiej Woli.

31 sierpnia 1866 r., biskup kujawsko-kaliski pozwolił ks. Ignacemu Kolbe poświęcić nowobudowaną kaplicę św. Aleksandra Papieża Męczennika. Po poświęceniu kaplicy 11 września 1866 r., miał odprawić tam również nabożeństwo⁵⁶. Kaplica znajdowała się na rogatkach Zduńskiej Woli w tzw. „Frajshyzy”. Obiekt, jako że otrzymał wezwanie św. Aleksandra, zaczął kojarzyć się z imieniem znieawidzonego cara Aleksandra II Nikołajewicza. Nie znamy wszystkich okoliczności zbudowania tej kaplicy, lecz możemy przypuszczać, że był to wymuszony przez urzędników carskich pomnik, który miał urągać Polakom. Istotę i wymiar propagandowy tego „pomnika” możemy zestawić z obeliskiem w Częstochowie, aby zrozumieć jego cel i przesłanie. Walenty Koleczko o częstochowskim pomniku cara Aleksandra II napisał⁵⁷:

„W międzyczasie, moskale jakby na urągowisko, rozkazali zebrać przymusowe składki z każdej morgi, tak dworskiej, jak i włościańskiej, i z tych składek w Częstochowie postawili pomnik ze spizu dla cara Aleksandra II z napisem: «Caru oswoboditelu krestjanstwo». Zarazem podając fałszywą datę uwłaszczenia włościan, jakoby 2 marca 1864 r., to jest datę ukazu cara. Pomnik ten postawili u stóp wałów obronnych pod jasnogórskim klasztorem, plecami zwrócony do cudownego obrazu Matki Boskiej, z frontem na miasto, w pozie protekcyjnej.

Po odsłonięciu i poświęceniu pomnika, moskale zażądali, by przechodzące pobożne kompanie pierwiej oddawały pokłon pomnikowi cara, pod przewodnictwem księży Paulinów, zanim kompania wejdzie na Jasną Górę i stanie przed cudownym obrazem Matki Boskiej (co jest po dziś dzień zapisane w księgach klasztoru). Oprócz tego, władze moskiewskie wydały księżom Paulinom twarde rozkazy, aby przechodzące kompanie nie witano przed statuami świętych, ale pod pomnikiem cara, by księża Paulini, w przemowach powitalnych dobroć cara i rząd jego uwielbiali, i kochać kazali. Społeczeństwo polskie rozkazu tego uznać nie chciało, wówczas uplanowano na pomnik zamach, który jednak się nie udał”.

Istotnie, pomnik cara Aleksandra odsłonięty został 29 kwietnia 1889 r.⁵⁸. Usytuowany na placu przed klasztorem jasnogórskim, miał być elementem propagandowym i uwłaczającym Polakom przybywającym w pielgrzymkach na Jasną Górę. Został on uroczystie poświęcony z udziałem generała gubernatora i hierarchii prawosławnej. Propagandowo tłumaczono, że jest to pomnik wdzięczności chłopów za wydany przez cara akt uwłaszczeniowy z 1864 r., który uniemożliwił masowy zaciąg chłopów do powstania

56 ADW1, A. par. 8, List biskupa kujawsko-kaliskiego do ks. Ignacego Kolbe z dn. 31 VIII 1866 r.

57 W. Koleczko, *Dla ciebie Polsko, dla twej wolności i chwały. Ze wspomnień powstania styczniowego: ku uczczeniu pamięci poległych bohaterów męczenników, żołnierzy powstańców w grodzie Trybunalskim 1863-1864 roku*, Piotrków Trybunalski 1920, s. 9.

58 K. Beylin, *Dni powszednie Warszawy w latach 1880-1900*, Warszawa 1967, s. 251.

i przypieczętował upadek powstania styczniowego. W rzeczywistości, sprawa pomnika była ewidentnym przykładem zakłamanych rządów moskiewskich na ziemiach polskich. Otóż w 1884 r., mieszkańcy guberni kaliskiej zbierali datki na utworzenie szkoły realnej. Jednakże władze carskie nie wyraziły zgody na utworzenie tej placówki edukacyjnej. Co więcej, gubernator Kalisza wpadł na pomysł, aby zabrać zebrane przez komitet pieniądze i przeznaczyć je na pomnik gloryfikujący cara. Polacy więc zamiast edukować się w szkołach, mieli nauczyć się kłaniać carowi.

Dla zebrania całości potrzebnej do zbudowania monumentu sumy, opodatkowano ponadto wszystkie gminy w Królestwie Polskim od morgi uprawnej ziemi, nazywając ten podatek „składką dobrowolną”. Zebrano tym sposobem 80000 rubli. Na czterech ścianach pomnika umieszczono inskrypcję w języku rosyjskim i polskim. Na przedniej pojawił się napis „Carowi Wyzwolicielowi Aleksandrowi II” (po rosyjsku), a na tylnej jego tłumaczenie polskie. Ściana lewa zawierała napis rosyjski „Dekret” 2 marca „1864 – niech ten dzień zostanie na wieczną pamięć chłopom Królestwa jako dzień ponownego ich dobrobytu”. Natomiast po prawej jego stronie było polskie tłumaczenie. W dolnej części zawarto inskrypcję: „Wybudowany w 1889 przez wiejską społeczność Królestwa Polskiego”. Ta gloryfikacja cara jako siewcy postępu miała przysłonić poczucie krzywdy narodowej po krwawo stłumionym powstaniu styczniowym i licznych represjach względem Kościoła katolickiego i narodu polskiego.



Ryc. 4. Kaplica św. Aleksandra Papieża Męczennika w Zduńskiej Woli

Źródło: ze zbiorów Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola

Znamiennym jest, że obelisk powstał z inicjatywy naczelnika powiatu częstochowskiego Michała Konesynowa, który po odsłonięciu pomnika, został odwołany ze stanowiska. „Jak się okazało, z «zabezpieczonych» pieniędzy mógł wybudować drugi, ale już prywatny pomnik, podobny w cenie i wielkości do pierwszego”⁵⁹.

Polacy umiejscowienie pomnika przed murami klasztoru jasnogórskiego traktowali jako wyraz upokorzenia. Podjęto wiele prób jego zniszczenia. Stąd pomnik był pilnowany przez stróża, dla którego zbudowano pomieszczenie za obeliskiem. Gdy 11 października 1917 r. pomnik został rozebrany, przyjęto to z wielkim entuzjazmem. W jego miejsce ustawiono figurę Najświętszej Maryi Panny. W dzienniku „Czas” relacjonowano⁶⁰:

„Wzniesiony przez rząd moskiewski w roku 1889 u stóp Jasnej Góry, który miał świadczyć przez wieki o moskiewskiej przemocy nad nami! W miejscu najbardziej uświęconym w Polsce stał posąg tego, który Lud Polski zapędzał gwałtem do cerkwi, a tutaj jakby pragnął zastąpić drogę i utrudniać dostęp ludowi do sanktuarium jasnogórskiego! Na miejscu, gdzie stał symbol ucisku niewoli, bezprawia i prześladowań religijnych, po którym ślady już usunięto, wznosi się postać Najświętszej Maryi Panny, depczącej węża. Ta, co «jasnej broni Częstochowy», Królowa Korony Polskiej niepodzielnie i wiecznie panować będzie na Jasnej Górze w Polsce i zdepcze wszelkie zło, jak zdeptała Szwedów i Moskwę, obalając jej cielce spżówel! Odtąd z tego miejsca odradzającej się, a niedługo już da Bóg, kwitnącej i szczęśliwej Polsce błogosławić będzie Królowa Pokoju!”.

Figura Matki Bożej, która postawiona została na cokole w miejscu pomnika cara, była drewniana, autorstwa Józefa Proszowskiego z Częstochowy. Wkrótce później zbudowano figurę Matki Bożej Niepokalanej z wapienia, w stylu barokowym. Rzeźba ta umiejscowiona była na tym miejscu do 2009 r. Wówczas stwierdzono, że zniszczenia w substancji wapiennej są tak znaczne, że figurę należy poddać konserwacji i umieścić w muzeum. Natomiast na jej miejscu ustawiono w 2009 r. nową figurę, wykonaną z marmuru karraryjskiego przez rzeźbiarza Kamila Drapikowskiego, syna znanego burztywnika z Gdańska Mariusza Drapikowskiego. Figura ma wysokość 185 cm i waży 450 kg.

Tak więc istotę kaplicy św. Aleksandra w Zduńskiej Woli możemy odnieść przez analogię do pomnika cara Aleksandra II ustawionego na placu przed Jasną Górą, który urągał pielgrzymom, stąd został zburzony, gdy świtała jutrzienka niepodległości. Zapewne z tego powodu została zburzona przez Księżę Orionistów i tutejsza kapliczka, a w jej miejsce postawiono figurę Matki Bożej.

59 A. Chwalba, *Imperium korupcji. Korupcja w Rosji i Królestwie Polskim w latach 1861–1917*, Warszawa 2001.

60 F. Ebert, M. Jurakowski, L. Mońkowski, *Usunięcie pomnika Aleksandra II*, „Czas”, nr 514, 1917, s. 2.

Postawa chłopów wobec powstania

W 1846 r., rząd carski reagując na krwawe wydarzenia rabacji galicyjskiej w zaborze austriackim, ogłosił ukaz zabraniający rugowania chłopów, którzy posiadali ponad trzy morgi ziemi oraz powiększania ciężarów pańszczyźnianych. Również w zaborze rosyjskim, klęska Rosji w wojnie krymskiej prowadzonej w latach 1853-1856, wymusiła zelżenie prześladowań polskości. Jednocześnie stała się istotnym bodźcem do ożywienia działalności patriotycznej poszczególnych warstw społecznych. Działające od 1858 r. Towarzystwo Rolnicze skupiające ziemian⁶¹, pojmowało prawo z 1846 r., jako wyjście „ze stanu tymczasowości”, który ziemianie oceniali następująco: zakazywano właścicielom dóbr ziemskich obejmowania, uszczuplania posiadłości chłopskich, jak również zwiększania powinności. Tego rodzaju stabilizacja uważana była jednakże przez ziemianstwo, jako stan tymczasowy⁶². Nierozwiązana była kwestia chłopska, która utrudniała napływ ludności wiejskiej do miast.

Nawarstwienie się napięć społecznych, powodowało pragnienie uzewnętrznienia niezadowolenia społecznego. Postawa chłopów wobec powstania styczniowego była bardzo złożona i uzewnętrzniała się różnie. Były miejsca, w których chłopci po bitwach, dobijali powstańców i ograbiali ich. O tej, niezbyt chwalebnej karcie powstania styczniowego nie wspomina się często. Jak opowiedział chłopski przywódca powstańczy na Kujawach Bartek Nowak: „Już w zupełnym rozprężeniu, padali jeden po drugim od strzałów piechoty i lanc kozackich. Rannych dobijali chłopci, a odarte z odzieży i rynsztunku trupy wrzucali do jeziora”. Istotnie, początkowo ludność chłopska odnosiła się do powstania z rezerwą, jeżeli nie wrogo. Było ono dla niej „ruchem przychodnim z zewnątrz, z miast lub ze strony dworu” – pisał w swojej rozprawie o powstaniu na Kujawach prof. Sławomir Kalembka. Dalej dodał: „Chłopci dobrze pamiętali wcześniejsze rugi z ziemi i przypadki tłumienia przez dwory lokalnych rozruchów przy pomocy wojska rosyjskiego. Natomiast powstańcze dekryty, znoszące pańszczyznę, nie miały dla nich większego znaczenia, gdyż albo już ziemi nie mieli, albo byli oczynszowani. Jeżeli idzie o stosunek szlachty kujawskiej do powstania, to wprawdzie wspierała ona początkowo oddziały powstańcze, ale w miarę wzrostu represji rosyjskich i radykalizowania się powstania pod względem społecznym, coraz więcej ziemian optowało za zakończeniem walk i za ugodą z władzami rosyjskimi”⁶³.

Ks. Józef Jarzębowski przytoczył w swojej publikacji fragment listu, w którym uczestnik tych wydarzeń, podsumowywał udział chłopów w zrywie narodowowyzwoleńcym⁶⁴:

61 S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w Powstaniu Styczniowym*, Warszawa 1953, s. 152-154.

62 S. Śreniowski, *Studium nad prawem i stosunkami agrarnymi Królestwa Polskiego 1831-1864*, Warszawa 1963, s. 206.

63 S. Kalembka, *Kujawy wschodnie w powstaniu styczniowym. Rys wybranych zagadnień*, [w:] *Z dziejów powstania styczniowego...*, s. 15.

64 J. Jarzębowski, *Mówią ludzie roku 1863. Antologia nieznanych i mało znanych głosów ludzi współczesnych*, Londyn 1963, s. 279-280.

„Lud nie był do tego absolutnie przygotowany. Były okolice - w krakowskim, w kaliskim, że lud wiejski po bitwie dobijał rannych na pobojowiskach. Brat mój rodzony, ranny w bitwie krzywosądzkiej, zginął tym sposobem. A przecież tam wielki generał Mierosławski miał różne mówki do ludu. Powszechnym zaś było, że na wiadomość o zbliżaniu się oddziału całe wieś się wyludniały i uciekały w pola do lasów. W młodzieńczej fantazji wydawało się nam, że skoro ogłosimy ludowi wolność i własność uprawianej ziemi, że on cały jak jeden mąż stanie do walki. Były to złudne marzenia, które rzeczywistość prędko rozwiązała. Lud przyciągnąć mogła tylko siła powstania. Dowodem, że w okolicach, gdzie powstanie miało powodzenie, ludność wiejska nie uciekała, zaczęła sprzyjać, a nawet chłopci dobrowolnie do oddziałów się przyłączali. Siłą zatem powstania była pierwszym warunkiem udziału w nim ludu. Drugim, donioslejszego znaczenia warunkiem była możliwość uzbrojenia powołanego do wojny ludu. Gdyby lud był zupełnie przygotowany i chętny do brania udziału w walkach, to by wprost było niemożliwym dopuścić do tego, bo broni nie było. Kosa jest bezsprzecznie bronią dzielną – na bliskie starcie, ale musi być dostatecznie poparta bronią palną. Nasze oddziały miały zaledwie jeden karabin na 5 kos, a może nawet jeszcze mniejszy był stosunek”.

Omówienie udziału chłopów w powstaniu styczniowym i ich zaangażowanie zasługiwałoby na wiele osobnych opracowań. Różniło się w zależności od regionu i statusu własnościowego, dotyczącego posiadanej ziemi i zależności feudalnych. Zaangażowanie chłopów decydowało o sile powstania w konkretnych regionach. Spośród warstw społecznych najliczniej w powstaniu uczestniczyli mieszcianie (studenci, rzemieślnicy, niżsi urzędnicy, robotnicy), kilkanaście procent powstańców stanowiła szlachta, chłopci stanowili około 40%.

Chłopski członek Rządu Narodowego Oskar Awejde, schwytyany przez Rosjan złożył obszerne zeznania. Podsumował, iż chłopci w powstaniu styczniowym zachowali się najlepiej jak tylko można było się po nich spodziewać. Dzięki powstaniu, chłopci jako klasa społeczna, zostali uwłaszczeni na korzystnych warunkach. Ten stan społeczny stanowiący w XIX w. zdecydowaną większość społeczeństwa polskiego, zaczął w swej masie dochodzić do świadomości narodowej dopiero w następnym pokoleniu, trzydziści-czterdzieści lat po roku 1863. Wówczas też, zaczęli rozpoznawać, jakie powinny być ich cele polityczne: kim są ich rzeczywisci wrogowie, a kim przyjaciele Polski⁶⁵.

W bitwie pod Krzywosądzą poległ Jan Jarosław Wasiłowski, który był jedynym bratem pisarki Marii Konopnickiej. Niezależnie od różnych ocen powstania styczniowego, przygotowało ono grunt pod przyszłe odzyskanie niepodległości. Możemy rozpatrywać to powstanie również jako spóźnioną „Wiosnę Ludów”. Władze powstańcze ogłosiły uwłaszczenie chłopów, gdyż człowiekowi odrabiającemu pańszczyznę, trudno czuć przynależność do narodowości i ponosić odpowiedzialność za ojczyznę. W. Koleczko uwłaszczenie nadane przez cara określił słowami⁶⁶:

65 S. Kalemka, *Kujawy wschodnie...*, s. 9.

66 W. Koleczko, *Dla ciebie Polsko...*, s. 7-9.

„W naszej b. Kongresówce nakładano straszne kary, za wspomnienie o przeszłym bezpłatnie obdarowanych ziemią włościan przez Rząd Narodowy i dobrowolne podania szlachty, o zaprowadzeniu uwłaszczenia włościan (od chwili ogłoszenia manifestu z dnia 22 stycznia 1863 r.), o czym się wprawdzie moskalom ani śniło - wszak to mogło pociągnąć za sobą Rosję, ugruntowaną na niewolnictwie, do groźnych następstw lub rebelii. Atoli, co z kolei rzeczy miał dokonać Rząd Narodowy, to sprawę tę uchwycił w swoje ręce rząd moskiewski.

Przede wszystkim, aby chłop w Polsce nie zbuntował przeciw sobie, car przekazał ustanowionym z ramienia komitetu rządzącego w tym celu komisarzom włościańskim, zaprowadzenie w Polsce różnych dokuczliwych zarządzeń serwitutowych i całego ustroju formalnego, aby były one pomiędzy dworem i wsią nieustannym źródłem nienawiści, niezgody i procesów. Wmawiano w chłopu, że jego największym nieprzyjacielem jest szlachcic i ksiądz, zaś jego opiekunem i dobrym ojcem jest car.

W związku z tym, aby przy jednym ogniu upiec dwie pieczenie, rząd moskiewski daje wspaniałomyślnie, kokieteryjnym gestem dworom, za oddaną dla włościan ziemię listy indemnizacyjne, naturalnie bezwartościowe. Zarazem nałożył na włościan niebywały wysoki podatek, który z miejsca do rządu trzeba było płacić, tj. od 1864 r., by sposobem amortyzacyjnym odebrać sobie sumę za listy indemnizacyjne (bezwartościowe).

Podatek ten, pomimo wielokrotnego zamortyzowania się nie został od rządu moskiewskiego cofnięty, nasi włościanie płacili go do 1914 r., tj. do wojny światowej. Widać więc z tego że włościanie nasi, kilkakrotnie zapłacili moskalom za ziemię - dwory nie otrzymały nic. Ten fałsz wspaniałomyślności cara, oszukał dwory, okradł chłopów - nie pozwolił im się podnieść finansowo, ani umysłowo, zabił ich moralnie i materialnie, a to dlatego, aby nigdy włościanie nie połączyli się z dworem, by nie mogli podnieść ręki przeciw carowi. Bo jak się też mogli oni porozumieć, kiedy każdego kroku strzegła cała armia szpiegów, żandarmów i policja, nie sposób było wykonać najmniejszej nawet rzeczy, by o tym zaraz nie dowiedziały się urzędy caratu”.

Car Aleksander II ogłaszając uwłaszczenie chłopów w 1864 r., miał nadzieję na odebranie chłopów od polskości. Stało się coś przeciwnego. Plany zaborcy zawiodły, co dobitnie podsumował Wincenty Witos, gdy w 1928 r. mówił w Wierzchosławicach: „Chłop zachował w najgorszych chwilach ziemię, religię i narodowość. Te trzy wartości dały podstawę do stworzenia państwa. Bez nich nie moglibyśmy go mieć. Gdzie chłop stanął, tam się podstawa przyszłego odrodzenia ostała”.

Wystarczy sięgnąć do spisów parafialnych, by dostrzec, że po 1863 r., mamy do czynienia z rewolucją demograficzną. W ciągu 50 lat nastąpiło podwojenie ludności. Zrodziła się możliwość migracji ze wsi do miast, w których demograficznie zaczęła przeważać ludność polska. Szlachta pozbawiona swych praw i dziedziczonych przez stulecia majątków, udała się do miast, dając solidne podstawy intelektualne do pracy organicznej. Podczas duszpasterzowania w Zduńskiej Woli ks. Franciszka Zająca (1879-1885)

wydana została w języku polskim książka - modlitewnik⁶⁷. Książeczki do nabożeństwa służyły w tym czasie do nauki czytania w języku polskim. Podczas niewoli narodowej zbudowano nowy, neoromański kościół w Zduńskiej Woli. Stał się on jakby dopełnieniem słów Norwida: „Nie miecz, nie tarcza – bronią języka, lecz – arcydzieła”.

Konsekwencje powstania dla Kościoła

Represje, które dotknęły Polaków były niewyobrażalne. Blisko 40 tys. zostało zesłanych na katorgę lub przymusowo przesiedlenie w głąb Rosji (prawie 60% z guberni litewsko-białoruskich, a ponad 35% z Królestwa Polskiego). Skonfiskowanych zostało ok. 3,5 tys. majątków ziemskich. Wprowadzono wysoki podatek od dochodów z majątków ziemskich, i od wartości posiadanych domów w miastach. Zakazano Polakom kupowania ziemi oraz zajmowania średnich i wyższych stanowisk w urzędach państwowych. Zabroniono używania języka polskiego w szkołach i urzędach. Nastąpiła likwidacja Kościoła unickiego. Próbowano narzucić używanie języka rosyjskiego w liturgii. Próbowano nawet narzucić kult prawosławny na Jasnej Górze.

Ukazem carskim z 14 (26) grudnia 1865 r., dotyczącym „Urządzenia duchowieństwa świeckiego rzymskokatolickiego w Królestwie Polskim”, weszły w życie przepisy deklarowane szydlerczy w trosce o „ulepszenie bytu proboszczów uboższych parafii”. W rzeczywistości, były częścią licznych represji, jakie uderzyły w Kościół rzymskokatolicki po upadku powstania styczniowego. Na ich podstawie, na rzecz Skarbu Państwa, został skonfiskowany cały majątek duchowieństwa rzymskokatolickiego: ziemia, nieruchomości i pieniądze. W zamian duchownym świeckim wyznaczono stałe pensje wypłacane przez państwo i pozostawiono zaledwie po 6 mórg ziemi, a nieraz jeszcze mniej. Skonfiskowano wówczas parafiom większość inwentarza żywego, a nawet sprzętów gospodarskich. Proboszczowie parafii najuboższych, tzw. III klasy, w zamian za zabrane majątek otrzymywali pensję. Taki stan utrzymał się do I wojny światowej⁶⁸.

27 października (8 listopada) 1864 r. został wydany przez cesarza ukaz o kasacji klasztorów i zaborze mienia zakonnego. Akcja likwidacji męskich i żeńskich domów zakonnych została przeprowadzona w nocy z 27 na 28 listopada 1864 r., a duchowieństwo powiadomiono o niej w ostatniej chwili. Kolejną represją za udział duchowieństwa w powstaniu styczniowym, był ukaz z 14 (26) listopada 1865 r., przyznający kapłanom rzymskokatolickim status funkcjonariuszy państwowych utrzymywanych ze Skarbu Państwa. Zakaz pobierania dziesięciny, danin i składek na cele Kościoła, miał doprowadzić do całkowitej likwidacji jego samodzielności ekonomicznej i podporządkowania władzy zaborczej⁶⁹.

Po upadku powstania styczniowego wyszedł ukaz carski z 31 grudnia 1866 r., który przywrócił w administracji państwowej gubernię kaliską. Reforma, nowe gubernie oraz nowa sieć powiatów, zaowocowała wymuszeniem przez administrację tworzącą władze

67 S. Łuczyńska, *Za ofiarę na kościół w Zduńskiej Woli. Kilka pieśni o Bogu i dla Boga przez Stefanię*, Warszawa 1882.

68 W. Frączak, *Monografia parafii Jeziorsko*, Włocławek 2006, s. 49.

69 D. Lewandowska, *Udział duchowieństwa...*, s. 229-230.

carskie zmian, również w podziale organizacyjnym Kościoła. Ukaz carski nakazywał zmniejszenie liczby dekanatów tak, aby siedziba i granica dekanatu pokrywała się z granicami powiatów. Z dniem 1 stycznia 1868 r. w diecezji kujawsko-kaliskiej zniesiono 14 dekanatów (pozostawiając ich jedynie 13)⁷⁰. Ponadto w każdej guberni miała znajdować się siedziba biskupa diecezji. W przypadku diecezji zaborcy nie do końca się to udało, to dekanaty rzeczywiście utworzono w siedzibie powiatów. Powiat i dekanat sieradzki obejmował wówczas 29 parafii⁷¹: Brzeźnio, Burzenin, Charłupia Mała, Charłupia Wielka, Chojne, Dąbrowa Wielka, Drużbin, Godynice, Gruszczycze, Kamionacz, Kliczków Mały, Kłonowa, Korczew, Małyń, Męka, Rossoszyca, Sieradz, Stolec, Szadek, Tubądzin, Uników, Warta, Wąglczew, Wierzchy, Wojków, Wróblew, Zadzim, Zduńska Wola i Złoczew.

Eugeniusz Niebelski oszacował, iż w ramach represji za udział w powstaniu styczniowym zesłano w sumie 549 duchownych, w tym 269 z Litwy, Białorusi i Ukrainy (234 świeckich i 35 zakonnych - w tym 2 bazylianów) oraz 2 siostry zakonne⁷².

Kardynał Stefan Wyszyński, odwołując się do Romana Dmowskiego mówił: „Przyjdą potem ludzie, przyjdą pisarze, którzy będą nam pisali najrozmaitsze «myśli nowoczesnych Polaków», pogłębiając w nas nurt wspólnoty narodowej. Nie zapomnijmy, że ten nurt wyrósł z oparów krwi synów polskiej ziemi [...]”⁷³. Należy więc powtórzyć za Walentym Koleczo: „Oni czyny zostawili pokoleniom i w czynach pokoleń żyć muszą przez wieki”⁷⁴.

Mit powstania styczniowego

Marię Konopnicką ukształtowało m.in. powstanie styczniowe, które rozpoczęło się 22 stycznia 1863 r. Ta jedna z najwybitniejszych polskich pisarek była zmuszona na przełomie lat 1864-1865, wraz z mężem i pierworodnym synem Tadeuszem, uciekać za granicę - do Wiednia i Drezna, gdyż jej mężowi Janowi Jarosławowi Konopnickiemu, który wspierał okolicznych powstańców styczniowych, groziły dotkliwe represje zaborcy. Po powrocie zastali zniszczone gospodarstwo.

Maria Konopnicka przeżyła też mocno śmierć swojego jedynego brata Jana Jarosława Wasiłowskiego, studenta uniwersytetu w Liège, który z ugrupowaniem dyktatora powstania Ludwika Mierosławskiego, przybył na wieść o wybuchu powstania i zginął w bitwie pod Krzywosądem koło Radziejowa (19.02.1863).

70 B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego okresie niewoli narodowej (1772-1918)*, Kraków 1980, s. 564-566.

71 W. Kujawski, *Zarys dziejów diecezji włocławskiej*, [w:] *Diecezja Włocławska 2000*, oprac. W. Frączak, W. Kujawski, A. Poniński, K. Rulka, L. Urbański, Włocławek 2001, s. 21-23.

72 E. Niebelski, *Arcybiskup Zygmunt Szczęśny Feliński...*, s. 40; Tenże, „*Wiosna i jesień trwa tu krótko*”. *Księża zesłańcy 1863 roku w syberyjskiej Tunce*, Lublin 2014, s. 19.

73 <http://www.polskietradycje.pl/artykuly/widok/121> [9.04.2023].

74 W. Koleczko, *Dla Ciebie Polsko...*, s. 3.

Wytworzyło to w niej wielką wrażliwość na krzywdę poniewieranego w niewoli Narodu. Stąd też zrodziły się jej poruszające utwory literackie. Ukazywały one w konkretnych sytuacjach i powszednich postaciach tragizm życia klas niskich oraz wydziedziczonych: brak wolności, bezdomność, nędzę, krzywdę moralną. Jej utwory wyróżniały się realizmem, wstrząsającą siłą poetyckiego przekazu⁷⁵. Atmosferę i udział duchowieństwa w powstaniu ukazała w noweli *W Oborach*, gdzie opisała zakonników w klasztorze w Oborach, którego fragment należy w tym miejscu przytoczyć, aby zrozumieć jak powstanie styczniowe uformowało Polaków. Ofiara złożona przez kapłanów nie została zapomniana. Św. Tomasz w komentarzu do Arystotelesowskich *Analitik* wtórych napisał: „Genus humanum arte et ratione vivit”, co możemy przetłumaczyć, że rodzaj ludzki żyje sztuką (ars) i rozumem (ratio). Znamiennym jest, że chociaż nie było Polski na mapach Europy, to naród polski stawał się coraz liczniejszy. Polska kultura pozwoliła ojczyźnie odzyskać niepodległość w 1918 r., a naród rozwijał się dzięki kulturze w znacznej mierze oparty o przeżycia i represje związane z powstaniem styczniowym⁷⁶:

„Widząc wszelako przeora, iż w katedrze stał, stanęli i oni, zaraz tuż przy wejściu. Tedy przeor odsunął pulpit z homiliami razem i tak, z niezastoniętą niczym przed nami piersią, położył kartkę z za szkaplerza wyjął i donośnym głosem czytał:

- Imiona i sprawy świętych wyznawców i męczenników na dni nasze. Amen.

...Ksiądz Bułhaka, Dominikanin, przeor Rakowskiego konwentu, żołnierz kościuszkowski i ordynans Pana Chrystusowy w walce o wolność z bronią w ręku zabity.

...Ksiądz Ciecierski, przeor Dominikanów w Wilnie, za związki z legionistami, oraz za sprawę Związku patriotycznego na Litwie w roku 1797 do kopalni nerczyńskich skazany i pod pręgierzem w Błahodacku stawion, u tacek żywot dokonał.

...Ksiądz Sebastian Ciecierski, brat jego, tego roku za tęż sprawę w kopalniach, w Kutomara, do tacek przykuty, śmiercią z nich wyzwolony został.

...Ksiądz Czaplński Florenty, za wierność Unii, prześladowanie Siemaszki cierpiał. Zaś do Orła i do Birżańska pędzony, z nędzy i tęskności wygnaniem zmarł.

...Ksiądz Bosiacki Wiktor, także za wierność Unii, różgami zasieczony, do Nieżyna na tułactwo rzucony, ciało miawszy odbite od kości, jako Łazarz, na barłogu wygnaniem bez poratowania zginął.

...Ksiądz Chrucki, polskiego pacierza obrońca, do Czernihowa zesłany, z tęsknoty oszalałszy, zmarł.

...Ksiądz Baranowski Franciszek, z Grodna, za udział w sprawie Hordyńskiego w roku 1833 na posilenie kibitkom wiezion, w Jenisejsku Bogu ducha oddał.

...Ksiądz Baranowski, tegoż rodu syn, za kazania o nieszczęściach narodu, na rozkaz Strogonowa ministra, roku 1840, na Sybir skazany i tam na tułactwie domęczony.

...Ksiądz Jan Boguński, wikary z Radomia, pod Irkuck zesłany, z Wysockim Piotrem

75 <http://www.polona.pl/dlibra/collectiondescription2?dirids=43> [9.04.2023].

76 M. Konopnicka, *W Oborach*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 2, 4, 5, 1919.

z zesłania tego ucieklszy, pochwycon, pięćset pałek wycierpiał i do podziemi w kopalniach wtrącony, żywota w nich męczeńskiego u tacek dokonał.

...Ksiądz Mackiewicz, na Litwie i Żmudzi za dni naszych walczący, zdrażon i pojman, śmierć męczeńską, dla imienia Polski, wziął na szubienicy. Amen.

Umilkł i kartkę składał. Staliśmy wrośli w ziemię, pod gradem tej śmiertelnej, w chwale swej litanii. To „Amen” biło po nas, jakby gromem ducha. Tym gromem, co zapala węgiel Izajaszów nie w ustach, lecz w piersiach. Jakieś wizje bohaterskie, ogromne, wstawały i przemijały pod niskim pułapem starego refektarza, w blaskach krwawo-złoty. Jakaś moc ścisłała i rozpierała serca, gotowe wyżyć z siebie ostatnią krwi kroplę. Jakiś żar rozpałał źrenicę, jakiś pęd warczał w żyłach i przyspieszał tętna. Przeor milczał. Ta chwila milczenia miała wymowę tak ogromnej siły, iż nie dotrwałoby jej w mocy żadne ludzkie słowo. Czy jego chodziły po nas, jak żar i jak płomień. Zaczem schował kartkę pod szkaplerz na piersiach i szeroko odetchnąwszy, rzekł:

- Dzieci! Matka na nas woła. Matka jest w potrzebie. Aż tu przez mury słyhać jej wołanie.

Przeor milczał. Ta chwila milczenia miała wymowę tak ogromnej siły, iż nie dotrwałoby jej w mocy żadne ludzkie słowo. Czy jego chodziły po nas, jak żar i jak płomień. Zaczem schował kartkę pod szkaplerz na piersiach i szeroko odetchnąwszy, rzekł:

- Dzieci! Matka na nas woła. Matka jest w potrzebie. Aż tu przez mury słyhać jej wołanie. Zrodziła nas, wykarmiła, żeście na jej łonie na drągłów wyrosli i już wam smoczka w gębie nie potrzeba. A teraz tam huczają lasy, palą się wsie, wstają miasta, kto żyw ofiarę tego życia niesie, a wy mi tu będziecie siedzieli za piecem? Trzydziestu takich partyzantów, że Boże ratuj - i za piecem? A tam strzelby tylko grają, tylko świszczą kulki. A dalejże mi te habity zrzucić i w garść pluć! - tu zawiesił głos.

Słuchaliśmy z zapartym tchem. Dreszcz gorący po nas szedł, ręce się zaciskały w pięści.

- Sawa, bracie - szepnął mi Raduła. - Ja w habicie idę. Przysięgłem matce nie zrzucić do śmierci.

Dosłyszał przeor.

- Idź, synu! Tam przysięgi najrychlej dochowasz. Niech widzi świat, jak się polski zakonnik za Ojczyznę bije!

Pomilczał mało, zaś rzekł:

- Wyświęcenie?... Już wy się o wyświęcenie nie bójcie! Już was wyświęcą, jak się patrzy.

Kogo wyświęci śmierć, kogo rana, kogo kaźń, kogo pletnia, a kogo katorga.

I o tonsurę się nie bójcie takż. Jednego wytonsorują w sołaty, poprzez cały łeb, a inszego przez pół łba, do tacek, jak się da żywcem jąć.

...Ja, stary sługa Boży, nie posyłam was na żadne niepewne rzeczy i przygody. Wszystko tam pewne, jak amen w pacierzu. Śmierć, albo niewola. A trzeciego uczciwemu nie ma!

...Tak was posyłam i daję jak Abraham synaczka Izaaka dawał. Może was anioł obroni. Nie wiem.

Ale że żaden baran za was na ofiarę z krzaka nie beknie, to sobie zakarbujcie, chłopcy!

...A wiecie, pod jaki daję was ordynans? Daję was pod ordynans komendy księdza Mar-

kiewiczza. Którego komenda tak szła:

- Będziesz co dzień głodny.
- Będziesz sypiał na gołej ziemi, deszcz to deszcz, a burza to burza.
- Będziesz chodził boso, jak ci buty zlecą.
- Jeśliś ranny, wpadniesz w ręce Moskali.
- Jeśli stchórzysz, ja sam cię zastrzelę.

A co? Tęga komenda? Co, dzieci?

Buchnął nam na to z piersi krzyk nieposkromiony, a tak gromki, że szyby zdrząły. I radość w nim była, i duma, i wdzięczność, i gotowość śmierci. Ale wtem, ode drzwi rzucił się do przeora Jan wikary, tak wprost, jak z infirmaryi zdyszany przybieżał, z zakasnymi rękawami, prześcieradłem opasan, łkając głośno:

- I ja, Ojczy! Ja... I ja...

Uczynił się nagły ruch. Coś, jak płomień, przeleciało salę.

Przeor rękę na głowie pokutnika położył.

- Odpuszczony jest tobie, bracie, grzech twój, iześ ukochał Polskę.

Zrobiło się jakoś dziwnie. Wielu z nas zaniósło się szlochem. Co twardsi, zaciskali żuchwy, aż trzeszczało.

Ale księża emeryci postąpili ode drzwi na refektarz krokiem.

- Chcielibyśmy i my – rzekł chmurnie i uroczyście z nich jeden – ofiarę jakąś ponieść...

Jakoś się przyczynić...

Nie wiemy wszakże, jakby się na to zapatrywał Rzym...

Podniósł przeor głowę, iż wyższym się jeszcze zdawał, a popatrzwszy na mówiącego z wysoka, rzekł spokojnie, zimno, prawie twardo:

- Nie potrzeba. Tych tu młodzianków losem mogę zarządzać, w imię Boże, sam. Mogę ich oddać Polsce, jak ich od niej wzięłem. Za tego brata-człowieka też mogę przed Chrystusem Panem winę na siebie wziąć i zdać się na sąd miłosierdzia Jego. Ale Waszych Wielebności rozsądzać nie mogę. Gdzie nie widzę łez, gdzie nie widzę żaru, gdzie nie widzę żywego zucia, tam nie widzę ofiary, tam nie widzę miłości, tam nie widzę - Polski.

Rzym. Ot co! Twarda to opoka i nieprzemoczona. Wiem. Znam. Jakże! Ale my tu w Polsce na rosach łez i krwi tajem, w pożarach męki stoimy, w krzywdzie serc...

My nie jesteśmy skalą, ani też opoką. My jeszcze pastuszkowie,

w betlejemską gwiazdę nadziei zapatrzeni, nieobronni, słabi... u nas jeszcze Chrystus Pan po polach chodzi, a my się do niego garniemy wprost, jak dzieci...

Rzym... Zapewne! Kościół zwycięski i tryumfujący. Stolica apostolska. Znam. Wiem.

W wielkim ołtarzu Bazyliki Piotrowej królewskim wywyższeniem uczczona. Ale my tu w Polsce jesteśmy Kościołem cierpiącym i jesteśmy Kościołem wojującym. Dla nas nie przyszła jeszcze Rezurekcyjja w naszych dziejowych świątkach. U nas – czas męki jest. Noc naigrywania. Zdarcie szat całodzianych, berło z trzciny, korona cierniowa...

I kur Piotrowy jeszcze w nas pieje, i Piłat ręce umywa...

My tu niesiemy jeszcze krzyż ofiarowania i upadamy, i znów się dźwigamy, a podpiera nas Chrystus Pan, Cyrenejczyk narodu naszego...

Rzym! Wiem. Znam. Wielki relikwiarz świata. Wielki skarbiec świętych popiołów

i prochów. Ale my tu mamy męczenników żywych. My tu mamy apostołów, wyznawców, proroków. Tu się staje to, co się tam już stało. Ot, co jest, proszę ja Wielebności Waszych.

Bo to tak. Kiedy idzie o sprawy całego świata, całego Kościoła, jak w dym, do Rzymu i do Boga Ojca. A jak znów o Polskę idzie, to do Chrystusa Pana. Na pierwszym lepszym krzyżu polnym, w pierwszym lepszym kościółku drewnianym, albo w ogrójcu klasztornym.

Już On tam te zranione ręce nad nami rozciągnie. Już On natchnie, co czynić i jako się ofiarować mamy. Już On tym sercem swoim przebitym i przed Bogiem Ojcem i przed samym Rzymem nas zostawi! Tu się zwróci ku krzyżowi, który mu nad głową czerniał i podniesie ręce.

- Panie Jezu Chryste! Twoja to ziemia i twoja dziedzina. Dajże mi życie ofiarować za nią! Polakiem jestem, Polakiem zostanę, tak mi dopomóż męka Twoja i Twe święte rany! Runęliśmy na kolana, jakby monstrancję wniósł. Żarliwy podszept przysięgi wypełnił salę całą, a grzmot ściśniętych w kułak, tłukących pierś garści zahuczał pod niskim pułapem. Księża emeryci cofali się ku stołom.

Patrzył w nas przeor chwilę z rozrzwinięciem mocnym, a zaś zgarniając łzy, co mu po zbrudzonej twarzy wielkimi iskrami biegły, krzyknął gromko:

- Jeszczeście tu, smyki?... A pułkownik nocą na koń siada, jakeśmy go tu wygoili pięknie! A broń aż sama szczeka w skarbczyku nad lochem...

Dalej! Ruszać mi wskok na strychy do skrzynek, do tłumoczków waszych! A dobywać tam stare kurty, sukmanki, czamary...

Zaś krzyż święty na pierś, na czoło i – w szeregi! W szeregi! W szeregi! Koniec”.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Diecezjalne we Włocławku

- par. 4, List biskupa kujawsko-kaliskiego do Konsystorza kaliskiego z dn. 22 IV 1862 r.
- par. 8, List biskupa kujawsko-kaliskiego do ks. Ignacego Kolbe z dn. 31 VIII 1866 r.

Opracowania

Beylin K., *Dni powszednie Warszawy w latach 1880-1900*, Warszawa 1967.

Borejsza J.W., *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966.

Budkiewicz M., *Kapłani Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Zduńskiej Woli*, Zduńska Wola 2018.

Chwalba A., *Imperium korupcji. Korupcja w Rosji i Królestwie Polskim w latach 1861–1917*, Warszawa 2001.

Frątczak W., *Monografia parafii Jeziorsko*, Włocławek 2006.

- Gulczyński J., *Powiat koniński – rys historyczny*, [w:] „Konińskie Zeszyty Muzealne”, t. 3, 2006.
- Jarzębowski J., *Mówią ludzie roku 1863. Antologia nieznanych i mało znanych głosów ludzi współczesnych*, Londyn 1963.
- Kalembka S., *Kujawy wschodnie w powstaniu styczniowym. Rys wybranych zagadnień*, [w:] *Z dziejów Powstania Styczniowego na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej*, red. S. Kalembka, Warszawa 1989.
- Kieloch T., *Włocławek w czasach powstania styczniowego (1861-1864). W przeddzień powstania*, [w:]
- Kieniewicz S., *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972.
- Kieniewicz S., *Sprawa włościańska w Powstaniu Styczniowym*, Warszawa 1953.
- Koleczko W., *Dla ciebie Polsko, dla twej wolności i chwały. Ze wspomnień powstania styczniowego: ku uczczeniu pamięci poległych bohaterów męczenników, żołnierzy powstańców w grodzie Trybunalskim 1863-1864 roku*, Piotrków Trybunalski 1920.
- Kościan T., *Kalendarium Zduńskiej Woli*, Zduńska Wola 1995.
- Kubicki P., *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i ojczyzny w latach 1861-1915*, cz. 1-3, t. 1-2, Sandomierz 1933.
- Kujawski W., *Zarys dziejów diecezji włocławskiej*, [w:] *Diecezja Włocławska 2000*, oprac. W. Frątczak, W. Kujawski, A. Poniński, K. Rulka, L. Urbański, Włocławek 2001.
- Kumor B., *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego okresie niewoli narodowej (1772-1918)*, Kraków 1980.
- Lewandowska D., *Udział duchowieństwa z królestwa polskiego w powstaniu styczniowym oraz represje popowstaniowe w źródłach z zasobu archiwum Głównego akt dawnych – zarys zagadnienia*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. XXVIII, 2021.
- Librowski S., *Chodyński Stanisław*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, Lublin 1995.
- Librowski S., *Chodyński Zenon*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, Lublin 1995.
- Litak S., *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI – XVIII wieku*, Lublin 2004.
- Łuczyńska S., *Za ofiarę na kościół w Zduńskiej Woli. Kilka pieśni o Bogu i dla Boga przez Stefanię*, Warszawa 1882.
- Niebeliski E., *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński w obronie duchownych więzionych i zesłanych za udział w ruchu narodowym lat 1861-1864*, „Niepodległość i Pamięć”, t. 1, 2005.
- Niebeliski E., *„Wiosna i jesień trwa tu krótko”. Księża zesańcy 1863 roku w syberyjskiej Tunce*, Lublin 2014.
- Oxiński J., *Wspomnienia z powstania*, „Rocznik Oddziału Łódzkiego PTH”, t. 3, 1939.
- Pietrzak J.S., *Księża Powstańcy 1863*, Kraków 1916.
- Rocznik diecezji włocławskiej 2011*, Włocławek 2011.
- Seweryn J., *Udział duchowieństwa diecezji kujawsko-kaliskiej w powstaniu styczniowym*, Włocławek 2003.
- Szymański J., *Represje carskie wobec duchowieństwa diecezji kujawsko-kaliskiej po powstaniu styczniowym*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 105, 2016.
- Zsubert M., *Bazylika Mniejsza Wniebowzięcia NMP*, Zduńska Wola 2009.

- Śmiałowski J., *Zduńska Wola. Monografia miasta do 1914 roku*, Łódź 1974.
- Śreniowski S., *Studia nad prawem i stosunkami agrarnymi Królestwa Polskiego 1831–1864*, Warszawa 1963.
- Ś.p. ks. Franciszek Ksawery Klass, „Kronika Diecezyi Kujawsko-Kaliskiej”, nr 4, 1913.
- Wierzchowski R., *Powstanie styczniowe w powiecie rypińskim*, [w:] *Szkice Rypińskie. Materiały z sesji popularnonaukowej zorganizowanej z okazji 900 – lecia Rypina w dniu 27 listopada 1965 roku*, Bydgoszcz 1967.
- Zbudniewek J., *O. Ignacy Ambroży Fedorowicz (1836-1913)*, „Nasza Przesłość”, nr 36, 1971.
- Ziółek J., *Historia duszpasterstwa wojskowego na ziemiach Polskich*, Lublin 2004.
- Żywczyński M., *Kościół i duchowieństwo w powstaniu styczniowym (Stan badań w zarysie)*, „Przegląd Historyczny”, t. 34, nr 2, 1937-1938.

Prasa

- Ebert F., Jurakowski M., Mońkowski L., *Usunięcie pomnika Aleksandra II*, „Czas”, nr 514, 1917.
- Konopnicka M., *W Oborach*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 2, 4, 5, 1919.
- „Kurjer Warszawski”, nr 285, 1862.
- „Przegląd Katolicki”, nr 52, 1875.

Witryny internetowe

- <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1562327,1,antypolska-polityka-romanowow.read>
- <https://mt514.pl/z-kurzem-krwi-bratniej>
- <http://www.polskietradycje.pl/artykuly/widok/121>
- <http://www.polona.pl/dlibra/collectiondescription2?dirids=43>

